

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Operacja Fenix – prowokacja czeskich służb specjalnych

Anonim

Anonim
Operacja Fenix – prowokacja czeskich służb specjalnych
wrzesień 2015

federacja-anarchistyczna.pl
Wydane w pierwszym numerze "Ataku". Artykuł powstał na podstawie
materiałów tłumaczonych z języka czeskiego i angielskiego.

pl.anarchistlibraries.net

wrzesień 2015

O okolicznościach zatrzymań i aresztowań oraz metodach, jakie podczas trwania kilkumiesięcznej operacji używała policja, można by pomyśleć, że trafiły na śmietnik historii wraz z końcem poprzedniego ustroju.

W kwietniu 2015 r. czeska policja rozpoczęła operację przeciwko ruchowi anarchistycznemu, antypaństwowemu oraz ruchowi animalistycznemu. Operacja ta znana jest pod kryptonimem „Fenix”. Podczas początkowej fazy wiele osób zostało przesłuchanych, niektórzy z nich zostali aresztowani, dokonano obławy na kilka miejsc. Policja skonfiskowała serwery, komputery, pendrive’y, aparaty fotograficzne, telefony i inne urządzenia elektroniczne i nośniki danych. Nadal nie wiadomo, jaki jest rzeczywisty rozmiar tej akcji i ile osób jest monitorowanych oraz jakie są zamiary policji. Kilka razy zdarzyło się, że policja fabrykowała lub celowo ukrywała pewne ważne informacje po to, by uzyskać pozwolenie na przeszukanie różnych lokali i aresztowanie ludzi.

W kolejnych tygodniach i miesiącach na światło dzienne zaczęła wypływać cała lawina nowych informacji, dzięki którym runęła misterna medialna fasada brawurowej policyjnej operacji. Oprócz bardzo pożądanego przez media „przecieków” informacyjnych z tajnych policyjnych źródeł, które miały na celu wykreowanie wizerunku „niebezpiecznych terrorystów”, na powierzchnię zaczęły także wypływać niejasne okoliczności zatrzymań i aresztowań. Dotyczyły one także metod, jakich podczas trwania kilkumiesięcznej operacji używała policja, a o których wielu ludzi mogłoby pomyśleć, że trafiły na śmietnik historii wraz z końcem poprzedniego ustroju. Były to szeroko stosowane podsłuchy połączeń telefonicznych i internetowych, śledzenie przez tajną policję, bezpodstawne stawianie groźnych oskarżeń w nadziei na wyciągnięcie jakichkolwiek informacji, „odwiedziny” policji w domach aktywistów o bardzo wczesnych godzinach oraz wiele innych „niestandardowych działań”. Ponadto działania te nie były wymierzone tylko w pojedynczych „podejrzanych”, ale dotknęły szerokiego kręgu osób, które miały pecha, że zostały uznane za „ekstremistów”. Na ile policja jest gotowa działać na granicy prawa, czy zupełnie je przekraczać, okazało się po opublikowaniu informacji ujawnionych dzięki atakowi hakerskiemu na serwery włoskiej firmy o niepewnej reputacji zajmującej się szpiegowaniem komputerów. Według hakerów czeska policja (w najlepszym przypadku półlegalnie) zleciła za olbrzymią kwotę przygotowanie wirusów umożliwiających infiltrację komputerów oraz skrzynek e-mailowych lewicowych aktywistów. Zarówno legalność całego przedsięwzięcia, jak i środki w nim użyte, zostały zakwestionowane nawet przez Urząd Ochrony Danych Osobowych (ÚOÚ).

Policja infiltrowała aktywistów nie tylko poprzez telefony i komputery. W działania niektórych grup zaangażowali się tajni prowokatorzy. Po jakimś czasie, gdy ich pozycja wśród anarchistów została ugruntowana, zaczęli coraz częściej mówić o potrzebie przeprowadzania bardziej bojowych akcji – zaczęli też aktywnie uczestniczyć w przygotowaniach do nich. Akcja mająca na celu atak na pociąg została więc zaplanowana i współorganizowana przez (co najmniej) dwóch tajniaków. Tymczasem policja twierdzi, że zapobiegła temu atakowi poprzez aresztowanie czterech osób (jedna z nich została zwolniona z aresztu w lipcu). Tak więc bez inicjatywy służb specjalnych do zaistniałej sytuacji w ogóle by nie doszło. Celem policji było najprawdopodobniej zdyskredytowanie, zastraszenie i podzielenie całego ruchu anarchistycznego oraz zebranie możliwie jak największej ilości informacji na temat grup, działań i jednostek.

Poważne wątpliwości odnośnie do tej sytuacji wyraził szereg osobistości życia publicznego w liście otwartym do policji oraz prokuratury.

Krótko po zatrzymaniach, które w niektórych przypadkach przekraczały granice prawa, miała miejsce kolejna budząca wątpliwości akcja: ewikcja centrum kulturalno-społecznego Cibulka, którą przeprowadziło ponad stu ciężko uzbrojonych policjantów wspartych przez armatkę wodną. Policja weszła tym samym w kompetencje sądu, w tym wypadku mającego rozstrzygnąć obywatelski spór pomiędzy właścicielem i mieszkańcami. Oddzielnym rozdziałem tej historii są również bezustanne próby powstrzymania realizacji projektu autonomicznego centrum socjalnego Klinika. Po kilku dniach, podczas których aktywiści spotykali się z represjami, doszło także do brutalnego ataku policji na antyfaszystów blokujących marsz neonazistów w Brnie. W tym samym mieście dwa miesiące później, podczas innej demonstracji, w dramatycznych okolicznościach specjalna jednostka policji zatrzymała młodego rosyjskiego anarchistę. Postawiono mu absurdalne zarzuty próby ataku butelkami z benzyną na dom ministra obrony, którego miałby dokonać w imieniu putinowskiego reżimu, w rzeczywistości walczącego z rosyjskim ruchem anarchistycznym za pomocą ciężkich represji. Chociaż policja nie ma żadnych bezpośrednich dowodów, młody aktywista cały czas pozostaje w areszcie.

Przed zapadnięciem wyroku osoby oskarżone powinny być traktowane jako niewinne. Jednak w rzeczywistości nie tylko w mediach, lecz również w działaniach wymiaru sprawiedliwości widać, że zasada domniemania niewinności została zignorowana, a oskarżeni są traktowani jak gdyby już zostali skazani. Zatrzymani byli przetrzymywani w izolatce – pozbawieni możliwo-

ści kontaktu z najbliższymi oraz współwięźniami. Gdy w końcu zezwolono na widzenia, odbywały się one za pleksiglasową szybą, z zapiętymi kajdanami. Wszelka korespondencja przychodziła do nich z kilkutygodniowym opóźnieniem, rzadko zezwalano im wychodzić na spacer, odmawiano dostarczania paczek i pieniędzy od rodziny. Pojawiły się też problemy z posiłkami. Władze aresztu pomimo wcześniejszych zapewnień nie zastosowały się do wymogów diety jednego z oskarżonych, co odbiło się na jego zdrowiu.

Zarówno w Czechach, jak i w całej Europie odbyły się liczne akcje solidarnościowe z zatrzymanymi. Organizowano pikietę, wywieszano banery, pisaną listy do oskarżonych. 28 sierpnia w Pradze przeszła demonstracja. Jej uczestnicy solidaryzowali się z represjonowanymi aktywistami oraz wyrazili swój sprzeciw wobec systemu opresji.